**"Nie pozwól wmówić sobie, że jesteś nikim" Apel ofiary przemocy domowej**

**Urwany język, pogryzione plecy, pośladki.** Skatowana Carleigh Hager, młoda kobieta z Indianapolis trafiła do szpitala w ciężkim stanie. Pobił ją chłopak, tylko dlatego, że chciała iść spać zamiast dalej imprezować. Carleigh ma szansę wrócić do zdrowia dopiero po długiej rehabilitacji. "Nigdy nie pozwól wmówić sobie, że jesteś nikim. Nie pozwól odebrać sobie duszy. Twój kat to nie człowiek" apeluje Carleigh do innych kobiet, ofiar przemocy.



Pobita i skatowana. Gdyby nie policja najprawdopodobniej by już nie żyła. Carleigh Hager z Indianapolis. Zdjęcia jej zmasakrowanej twarzy obiegły światowe media. „Gryzł moje ucho, próbował gryźć w nos, chciał odgryźć palec, wsadził mi palce do buzi, rozerwał mi język” mówiła Carleigh pokazując poranione ciało w rozmowie z programem „Eyewitness News” w lokalnej telewizji WTHR współpracującej z NBC. Śliczna, młoda blondynka. Kolejna ofiara przemocy. „Nigdy nie pozwól wmówić sobie, że jesteś nikim, że nie masz dokąd pójść. Nie pozwól odebrać sobie duszy. Jesteś wystarczająco silna, by coś z tym zrobić” tak brzmiał jej apel do innych kobiet, które przeżywają to samo co ona.
Ewa (była żona znanego prawnika, ofiara przemocy przez ponad 10 lat): Oglądam zdjęcia Carleigh i czuję się jakbym oglądała siebie. Jestem wdzięczna za ten apel i mówię razem z nią: nie możemy się na to godzić, musimy o tym mówić głośno, potrzebujemy pomocy. I w środku jej zazdroszczę. Bo jej zdjęcia obiegły świat. Bo ona, już oficjalnie, jest ofiarą. Świat jej współczuje. Ja o sobie do tej pory słyszę: histeryczka.

**Nie bagatelizujcie nas…**
„Kobiety pokrzywdzone w wyniku przemocy muszą sprostać szczególnym wyzwaniom. Muszą udowodnić swoją wiarygodność i przekonywać funkcjonariuszy policji, prokuratury i sędziów, powątpiewających w prawdziwość zeznań” napisała Urszula Nowakowska z Centrum Praw kobiet w opracowaniu „Przemoc w rodzinie, a wymiar sprawiedliwości”.
Ewa: To było na klatce schodowej. Zamknięte osiedle. Luksus. Ale nie tylko ja mam męża tyrana. Znany chirurg, mój sąsiad, wali w drzwi. Żona i syn nie chcą go wpuścić do mieszkania. Znów jest nachlany. Kiedyś go wpuścili, potłukł naczynia, zdemolował salon i sypialnię. Mój wieczór był podobny do wielu innych wieczorów. Chciałam położyć dzieci zanim on wróci. Żeby nie słyszały dźwięku otwieranego wina, a potem, z każdym wypitym kieliszkiem, narastającej agresji. „Co ty, k…., dziś robiłaś?’, „Ja pierd…, jesteś żenująca”. Nie lubię pytań o to, jak to możliwe i dlaczego. Nie lubię, bo nie znam odpowiedzi. Gdy jesteś ofiarą, nie ma w tobie żadnego rozsądku. Jesteś kłębem bólu, nerwów i napięcia. „Zajebię cię, suko” mówił zwykle on. I ja mu wierzyłam. Wkurzony, wystawił kiedyś naszego chomika na balkon. Był mróz. Chomik zamarzł.
Gdy wytoczyłam się na klatkę schodową tamtego dnia byłam cała we krwi. Mąż rozwalił mi nos, potłukł żebra, rozerwał ucho. Bił mnie jeszcze na schodach. Jakaś para wysiadła z windy. Zobaczyli, co się dzieje i do windy wrócili. Nikt nie zadzwonił na policję. Nawet pomocna sąsiadka, która zawsze uważnie obserwuje moją rodzinę przez okno. Wtedy, gdy o drugiej w nocy zadzwoniłam do jej mieszkania, nie otworzyła.
Na policję zadzwonił inny sąsiad, 20- latek. Jara jointy, klnie i parę razy źle odezwał się do sąsiadki. Mówiła: „Ten młody cham”. Tyle, ze to on wezwał pomoc. Dziękuję takim chamom, dzięki wam świat jest lepszy. Też cudem uratowano mi życie. Po tamtej nocy miałam złamany nos, dwa żebra, zwichniętą rękę, spuchnięte ciało. Mój syn pytał: mamusiu, czy ty jeszcze będziesz normalnie wyglądać.

**Słuchajcie…**
- Jak długo trwa przemoc? Jak konkretnie panią uderzył? Sprowokowała go pani? Gdzie były dzieci? Dlaczego się pani nie broniła? Ble, ble. Brodaty czterdziestolatek, policjant pytał mnie niczym prokurator. Głos miałam z waty. Nie potrafiłam mówić. Żadna ofiara przemocy nie potrafi mówić. „Chodzi o fakty” usłyszałam. Jakie fakty?! Przecież ja mówię o faktach. Fakty są widoczne. Spuchł mi nos, nie mogę oddychać, bo mnie przydusił, jestem cała w siniakach, mam na ręku ślad od przypalania zapalniczką. A potem lekarz, który traktował mnie jak worek i nawet nie spojrzał. „Rozbierze się, z kolanem nic nie ma. Dlaczego o szyi nie powiedziała wcześniej, jeszcze przed wypisywaniem skierowaniem. Jak to możliwie, że coś stało się z kolanami”. Dlaczego, k…., przesłuchujecie nas, a nie ich, oprawców? Czy serio muszę tłumaczyć policji, że mam 162 centymetry wzrostu, ważę 49 kilo i nie mam szans z wściekłym gościem, który od paru lat trenuje na siłowni i ma prawie dwa metry. Nie wyszłam z domu, bo on powiedział, że mnie nie wypuści, zabarykadował drzwi. Nie zadzwoniłam do nikogo bliskiego, bo on wyrwał mi telefon, wykręcił ręce. Pomyślmy zanim zaczniecie mówić; przecież to oczywiste, że w takiej sytuacji robi się to i to. Dla ofiar przemocy nic nie jest oczywiste. Jeśli milion razy słyszysz, że ktoś zabije ciebie i dzieci po prostu w to wierzysz.

**Zrozumcie, że my się boimy…**
Komputer, szafka, kubek, ciężarki. Gdy rozmawiałam ze znaną modelką bitą przez męża, nie potrafiłam uwierzyć czym można uderzyć kobietę. Opowiadała, że mąż walił ją figurką z mosiądzu w głowę. Gdy zemdlała, oblał ją wodą z kranu, a potem zgwałcił. Powiedziała o tym teściowej. „Niemożliwe. Jesteście takim fantastycznym małżeństwem, przecież mąż nie może zgwałcić żony”. Nie ona jedna ma takie doświadczenie. Gdy mówimy, otoczenie jest w szoku: „Przecież takie ładne zdjęcia macie na fb”, ”Jak to? Widziałam was na imprezie, było okej”. Mąż pierwszy raz uderzył mnie jedenaście lat temu. Na odlew, w twarz. Był pijany, przepraszał potem. Wybaczyłam. Agresja narasta powoli. Miliony razy myślisz, żeby odejść. Na początku on błaga o wybaczenie, zapewnia, że kocha. A przecież ty jesteś w ciąży, masz już dwuletnią córkę, nie zarabiasz. Zostajesz. W końcu zostają przekroczone wszystkie granicy. Wstydzisz się. Jak nagle opowiesz komuś co on z tobą wyrabia? Więc udajesz przed sobą, że to się nie dzieje. Potem on ci grozi, że cię zabije. Zabierze dzieci, zniszczy. Mój eks rozesłał nawet do pracowników w mojej firmie anonimowego maila. „To jest podła matka, nie zajmuje się dziećmi, suka, kurwa. Kiedyś zrobiła sobie aborcję”. Potem wysłał SMS: „To dopiero początek”. O mailu powiedziałam koleżance psycholog. Kazała mi się natychmiast zgłosić do Centrum Praw Kobiet. „Jasne” obiecałam. Ale potem on przepraszał. Wolałam zapomnieć. Większość ofiar przemocy tak robi. My już naprawdę nie wiemy co jest prawdą, a co nie. Dziś, gdy kobiety szukają u mnie pomocy, mówię: miliony razem będziesz chciała się wycofać. Oszukać siebie i innych. Nie zabronię ci tego zrobić, ale w ten sposób tylko będzie gorzej. Zniszczysz się. Najbardziej zniszczy cię poczucie winy i wstyd.

**Uwierzcie, kiedyś było normalnie**
Jak mogłaś stać się tak zależna finansowo od mężczyzny? Jak mogłaś nie zauważyć, że jesteś z takim człowiekiem? Rozumiem te pytania, ale one są niepotrzebne. Wbijają nas w poczucie winy, nie pozwalają zrobić kroku. „Jestem nikim” myśli każda ofiara przemocy. A przecież kiedyś była zwyczajna. I to był zwyczajny związek. To się wreszcie rozumie tylko trzeba poprosić o pomoc. Znaleźć prawnika, psychologa, poszukać grup wsparcia. Poznać kobiety, które przeżywają lub przeżywają to samo.

**Uwierzcie, może znów być normalnie**
Dla mnie przełomem były problemy syna w szkole. Miał osiem lat, kiedy pobił kolegę z klasy tak, że złamał mu dwa palce. Szkolna psycholog spytała: „Czy u państwa w domu wszystko w porządku?”. Płakałam w jej gabinecie jak dziecko. To pierwsza osoba, która wyciągnęła do mnie rękę. Skontaktowała z terapeutką. Po kilku miesiącach terapii byłam gotowa zrobić pierwszy krok.

Znasz kogoś kto jest ofiarą przemocy? Sama nią jesteś? Zobacz proszę zdjęcie Carleigh Hager. I pomyśl sto razy zanim znów udasz, że tobie albo komuś innemu to się nie przydarza.

W ponad 90 proc przypadków ofiarami przemocy są kobiety, sprawcami mężczyźni. Ze statystyk Instytutu Wymiaru Sprawiedliwości wynika, że co tydzień trzy kobiety giną z rąk swoich mężów i partnerów (150 rocznie). Według raportu z 2014 roku „Przemoc wobec kobiet: badanie przeprowadzone w skali UE” 33 proc kobiet w krajach Unii Europejskiej doświadczyło przemocy fizycznej lub seksualnej po ukończeniu 15 roku życia. Według danych Światowej Organizacji Zdrowia (WHO) jedna trzecia kobiet na całym świecie doznała lub doznaje przemocy. Anna Bratkiewicz, psycholog z SWPS, która pomaga kobietom w sytuacjach kryzysowych często słyszy: „Nie mogę odejść, bo dzieci”. – Warto zawsze pamiętać, że dzieci w domu gdzie jest przemoc nigdy nie są spokojne. To jest życie w nieustannym napięciu. A dziecko dostaje przekaz: mamę można maltretować, kobiety można maltretować. Świat jest zły i niebezpieczny. Jeśli jesteś matką, ofiarą przemocy, zadaj sobie pytanie : czy chciałabym, żeby tak żyła moja córka?